

Dni Syna Człowieczego

Czy chcielibyście być zabrani czy zostawieni? Są takie słowa, w których Pan Jezus mówi, że jedni będą zabrani a drudzy będą zostawieni. Kto chciałby być zabrany? A kto chciałby być zostawiony?

Może dla części osób odpowiedź wydaje się oczywista. Lub wręcz nie do pomyślenia, że ktoś może uważać inaczej. Ale odpowiedź zależy od tego, jak rozumiemy to, dokąd będą zabrani jedni. I gdzie będą pozostawieni drudzy. I ta odpowiedź może zależeć od tego, jakie mamy przekonania na temat czasów ostatecznych. I odmienna odpowiedź nie świadczy o tym, że ktoś nie chciałby być z Bogiem. Tylko o tym, że inaczej rozumiemy te słowa.

Przed nami fragment, w którym Jezus zapowiada swoim uczniom, co ma się wydarzyć. I użył tam właśnie tych słów o zabranych i zostawionych. Ale na omówienie tych słów będziemy musieli poczekać do końca kazania. Bo są pod koniec dzisiejszego fragmentu. Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 17:20-37:

Ewangelia Łukasza 17:20-37	
20	Zapytany zaś przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie,
21	Ani nie będą mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was.
22	Rzekł też do uczniów: Przyjdą czasy, kiedy będziecie pragnęli widzieć jeden z dni Syna Człowieczego, a nie ujrzycie.
23	I będą mówić do was: Oto tam, oto tu. Nie chodźcie, ani się tam nie udawajcie.
24	Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie i Syn Człowieczy w dniu swoim.
25	Lecz przedtem musi wiele cierpieć i być odrzucony przez to pokolenie.
26	A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego.
27	Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastał potop, i wytracił wszystkich.
28	Podobnie też było za dni Lota: Jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali;
29	A w dniu kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba ogień z siarką i wytracił wszystkich.
30	Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi.

31	Jeśli kto w owym dniu będzie na dachu, a rzeczy jego w mieszkaniu, niechaj nie schodzi na dół, aby je zabrać; a kto będzie na polu, podobnie, niechaj nie wraca.
32	Wspomnijcie żonę Lota.
33	Ten, który zabiegać będzie o życie swoje, by je zachować, utraci je, a kto je utraci, odzyska je.
34	Powiadam wam: Tej nocy dwaj będą na jednym łożu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony.
35	Dwie mlec będą na jednym miejscu, jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona.
36	Dwóch będzie na roli; jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony.
37	A odpowiadając, mówią do niego: Gdzie, Panie? On zaś rzekł do nich: Gdzie jest padlina, tam zlatują się i sępy.

Jest to fragment, który pobudza wyobraźnię. W oparciu o te słowa Jezusa powstały różne doktryny. Powstały też powieści i filmy, które odwołują się do tych słów. Szczególnie do słów o zabranii i pozostawieniu. Myślę, że te filmy nie pomogły niestety w zrozumieniu tego, o czym Jezus tutaj mówił. Dlatego postaram się pomóc nam zobaczyć, o jakich wydarzeniach Jezus tutaj mówił. Bo Jezus mówił te słowa do swoich uczniów w czasie ziemskiej służby. I zapowiadał wydarzenia, na które oni mieli się przygotować. Dlatego wierzę, że za życia pierwszych uczniów wydarzyło się coś, co Jezus tutaj zapowiadał. Ale jednocześnie w pełni Syn Człowieczy objawi się wraz z drugim przyjściem Jezusa. Dlatego Jego ostrzeżenia są aktualne w każdym czasie aż do Jego powrotu.

Fragment składa się z dwóch rozmów. Pierwsza to bardzo krótka wymiana między faryzeuszami a Jezusem. I dotyczy przyjścia Królestwa Bożego. Druga to już przemowa Jezusa do swoich uczniów. I dotyczy dni Syna Człowieczego. Lub też objawienia się Syna Człowieczego. Dlatego ważne będzie zrozumienie jednego i drugiego. Tego, czym jest i jak przychodzi Królestwo Boże. A czytamy, że nie przychodzi dostrzegalnie. Oraz czym są dni lub dzień Syna Człowieczego. O nich czytamy z kolei, że można je dostrzec. A nawet, że nie da się ich przeoczyć.

Pierwszy dzień Syna Człowieczego

Zaczął się od pytania faryzeuszy. Zapytali Jezusa, kiedy przyjdzie Królestwo Boże. Pan Jezus bardzo często mówił o Królestwie Bożym. Mówił o nim, kiedy wzywał do opamiętania. Czytamy, że głosił ewangelię o Królestwie Bożym. Mówił, że Królestwo Boże należy do ubogich w duchu. Że najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy od Jana Chrzciciela. Mówił o tajemnicach Królestwa Bożego. Do głoszenia Królestwa Bożego posyłał też swoich uczniów. Mówił że do Królestwa Bożego nie wejdą ci, którzy oglądają się wstecz. Uczył modlitwy, w której woła się o przyjście Królestwa Bożego. Mówił, że skoro wypędza demony palcem Bożym, to przyszło już do nich Królestwo Boże. Nauczał, żeby szukać Królestwa Bożego. Zapewniał że Bogu Ojcu upodobało się dać Królestwo swoim dzieciom. Mówił też o nim w przypowieściach. Porównywał je do ziarna gorczycznego, do kwasu, do uczty.

Więc bardzo dużo o nim mówił. A Żydzi i bez tego oczekiwali nadejścia Królestwa, które obiecał im Bóg. Ale pewnie trudno było im połączyć nauczanie Jezusa z ich oczekiwaniami wobec tego królestwa. Tym bardziej, że raz mówił, że Królestwo już jest, a innym razem, żeby prosić o jego przyjście. Dlatego zapytali Go wprost: „kiedy przyjdzie Królestwo Boże?”. Nie ma powodu zakładać, że zadali to pytanie z jakimiś złymi intencjami. Pewnie szczerze nie rozumieli tego, co Jezus już wiele razy mówił.

Jezus odpowiedział, że Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie. Nie jest czymś, o czym można powiedzieć, że jest w jakimś konkretnym miejscu. Werset 21:

Ewangelia Łukasza 17:21
Ani nie będą mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was.

Dosłownie: jest „w was”. Ale tłumaczy się to raczej jako „pośród was”. Bo trudno byłoby powiedzieć, że Królestwo Boże było w tych faryzeuszach. Ani nie chodzi o to, że Królestwo Boże jest tylko wewnętrzną sprawą każdego, kto do niego należy. Tak jakby chodziło tylko o stan serca czy umysłu. Jezus mówi w innych miejscach o wchodzeniu do Królestwa Bożego. A nie o tym, że Królestwo Boże wchodzi do czyjegoś serca. Więc z jednej strony jest rzeczywistością, która jest w ludzkim wnętrzu. Ale rozwija się też na zewnątrz i ostatecznie obejmie cały świat.

Odpowiedź Jezusa świadczy o tym, że to, na co faryzeusze dopiero czekali, było już pośród nich. Bo oni zapytali: „kiedy przyjdzie Królestwo Boże?”. A Jezus odpowiedział: „Królestwo Boże

jest pośród was”. Ta wymiana idealnie ilustruje to, że Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie. Bo część ludzi tego nie dostrzegała. Nie dostrzegali tego, kim jest Jezus. Bo Królestwo Boże było pośród nich w osobie Jezusa. W tym sensie było w nich. Bo Jezus przyszedł do narodu żydowskiego. Był jego częścią. Był ich obiecany Królem. Ale Królestwo było jeszcze w początkowej fazie. Jezus porównał kiedyś Królestwo Boże do ziarnka gorczycznego. Do ziarnka, z którego wyrośnie wielka roślina. Na tamtym etapie była to dopiero faza ziarenka w ziemi. Czyli jeszcze nie widać nic na powierzchni. Ale już jest. A objawi się dopiero później.

W poprzednich rozdziałach widzieliśmy ludzi, którzy wchodzili do tego Królestwa. Widzieliśmy celników i innych grzeszników. Widzieliśmy też Samarytanina, który został uzdrowiony z trądu. I jako jedyny z dziesięciu wrócił podziękować Jezusowi. Oni zrozumieli, że Jezus jest kimś więcej. Uwierzyli, że został posłany przez Boga.

Ta rozmowa Jezusa z faryzeuszami bardzo szybko się urywa. Krótkie pytanie – krótka odpowiedź. Dalej mamy już długą przemowę Jezusa do swoich uczniów. Jezus zapowiedział, że przyjdą czasy, kiedy zapragną widzieć jeden z dni Syna Człowieczego. I mimo że będą tego pragnąć, to go nie ujrzą.

Nasze zrozumienie całej wypowiedzi w dużym stopniu zależy od znaczenia tych słów. To znaczy, czym są dni Syna Człowieczego? I dlaczego uczniowie Jezusa będą chcieli zobaczyć któryś z tych dni? Syn Człowieczy to jest tytuł Jezusa, który pochodzi z Księgi Daniela. 7 rozdział tej księgi opisuje postać, która wiąże się z wiecznym Królestwem. To Jemu dano władzę, chwałę i królestwo, żeby służyły Mu wszystkie ludy, narody i języki. W tym samym rozdziale Księgi Daniela czytamy jeszcze o sądzie. I sąd też wiąże się z osobą Syna Człowieczego. Potwierdza nam to 5 rozdział Ewangelii Jana. Czytamy tam, że Ojciec dał Synowi władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. Potwierdzają to też opisy sądu pod koniec Ewangelii Mateusza. Tam też użyty jest tytuł Syna Człowieczego.

Dlatego uważam, że właśnie z sądem wiążą się te dni Syna Człowieczego. Tym bardziej, że czytamy, że miały przyjść czasy, w których uczniowie mieli pragnąć tego dnia. To wskazywałoby na jakieś trudności, które będą ich czekać. I w związku z tym będą pragnąć, żeby Bóg zesłał już sąd. Potwierdza to początek 18 rozdziału. Czyli fragment zaraz po tym dzisiejszym. Jest tam kontynuacja przemowy do uczniów. Jezus zachęca ich tam do nieustawiania w modlitwie. Podaje przy tym obraz sędziego. A w 7 wersecie mówi:

Ewangelia Łukasza 18:7

A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie?
--

Więc Jezus zachęcał swoich uczniów do modlitwy, żeby jako sędzia wziął ich w obronę. Choć będzie im się wydawać, że zwleka z tą obroną. Czyli to samo co w 22 wersecie 17 rozdziału. Że będzie czas, gdy będą chcieli zobaczyć jeden z dni Syna Człowieczego, ale nie ujrzą. A kolejny wersek 8 rozdziału mówi, że weźmie ich w swoją obronę. I znów użyty jest tytuł Syna Człowieczego. Więc początek 18 rozdziału to wezwanie do modlitwy o to, co Jezus zapowiada w rozdziale 17. Podobną modlitwę widzimy też w 6 rozdziale Objawienia Jana. Są tam modlitwy świętych w niebie. Wołają oni w 10 wersecie: „*Kiedy Panie rozpoczniesz Sąd? Kiedy pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi?*”.

Więc w 22 wersecie Jezus sugeruje uczniom, że przyjdą trudności. Wiemy, że byli później prześladowani. I dlatego chcieli ujrzeć jeden z dni Syna Człowieczego. Mamy tutaj liczbę mnogą. Myślę, że ma to znaczenie. Bo niekoniecznie chodzi tu o tylko o ostateczne przyjście Jezusa. Bo sąd miał też przyjść wcześniej na niewierzących Żydów. I Ewangelie często o tym mówią. Już Jan Chrzciciel zapowiadał, że siekiera jest przyłożona do korzenia. Że każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i wrzucone do ognia. Więc ten sąd był już blisko tych, którzy nie wydali dobrego owocu w czasie przyjścia Jezusa. To samo widzimy w podobieństwie o drzewie figowym z 13 rozdziału Ewangelii Łukasza. Od trzech lat drzewo nie przynosiło owocu. I dostało jeszcze rok czasu, żeby coś się zmieniło. Jeśli nie wyda owocu, miało być wycięte. A drzewo figowe to symbol Izraela. Podobne zapowiedzi sądu widzimy pod koniec Ewangelii. Również z drzewem figowym, które Jezus przeklął. I z zapowiedzią zburzenia świątyni. Właśnie przy zapowiedzi zburzenia świątyni Jezus mówi podobne słowa, co w tym fragmencie.

Więc jednym z tych dni Syna Człowieczego miał być sąd nad Izraelem. Szczególnie nad Jerozolimą. Oczywiście objawieniem Syna Człowieczego będzie też ostateczny powrót Jezusa na ziemię. I pewnie przede wszystkim o tym myślimy z naszej perspektywy. Ale te słowa miały być też zachętą i przestrogą dla pierwszych uczniów Jezusa. Dlatego nie myślimy od razu o przyszłości. Spójrzmy najpierw na to, co działo się niedługo po zmartwychwstaniu Jezusa.

Dni Syna Człowieczego są więc podobne do Dni Pana. Możemy kojarzyć takie pojęcie ze Starego Testamentu jak Dzień Pana. Dni Pana też było więcej. Były to wydarzenia, w których Bóg potężnie wkraczał w historię. Po to, żeby wybawić swój lud. I żeby osądzić jego przeciwników.

Więc dzień Syna Człowieczego to niekoniecznie czas, kiedy Jezus fizycznie wraca na ziemię. W Nowym Testamencie mamy też inne sytuacje, w których czytamy o przyjściu Jezusa. A nie chodzi o fizyczny powrót Jezusa. Taką zapowiedź przyjścia mamy kilka razy w listach do kościołów w Objawieniu Jana. Jezus wzywa tam kościoły do opamiętania. I zapowiada, że przyjdzie do nich, jeśli czegoś nie zmienią. „*Przyjdę i ruszę twój świecznik z jego miejsca*”. „*Przyjdę i będę z nimi walczył*”. „*Jeśli nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej*”. Więc nawet zwrot „*przyjście Jezusa*” nie zawsze oznacza Jego powrót na sąd ostateczny.

Dalej Jezus przestrzegał uczniów przed ludźmi, którzy będą kusić do pójścia za nimi. W Ewangelii Mateusza ta przestroga jest dłuższa. Jezus ostrzegał przed fałszywymi mesjaszami i prorokami. Przed ludźmi, którzy będą nawet czynić wielkie znaki i cuda. I wtedy i dzisiaj są ludzie, którzy obiecują jakieś sekretne wybawienie. Obiecują ratunek od życiowych trudności. Mogą nawet czynić cuda. Niektórzy twierdzą, że objawia im się Jezus. Jeszcze inni zapowiadają, kiedy Jezus przyjdzie. Podają bardziej lub mniej konkretne daty. Było już wielu, którzy próbowali tak przewidywać. A jak się to nie spełniało, to mówili, że Jezus wrócił, tylko że w niedostrzegalny sposób. Albo, że data była dobra, tylko chodziło o coś innego. Taki był na przykład początek ruchu adwentystycznego. Najpierw William Miller zapowiadał powrót Jezusa na rok 1844. Nic się wtedy nie wydarzyło. Ale nie poddawano się w szukaniu innych wyjaśnień. Jedna z grup stwierdziła, że Jezus wszedł wtedy do miejsca najświętszego w świątyni w niebie. I rozpoczęło się dzieło oczyszczenia świątyni z zapisanych tam grzechów. Absurdalne, ale taki jest początek adwentyzmu. Człowiek potrafi sobie wmówić wiele rzeczy. Szczególnie, kiedy jest nad nim jakaś presja. Dlatego Jezus przestrzega przed ludźmi, którzy będą mówić, że Jezus jest tutaj lub tam. Niech trudności w naszym życiu nie kuszą nas do pójścia za nimi. Bo wybawienie, o którym mówił Jezus, nie miało być sekretne. Dzień Syna Człowieczego będzie widoczny dla wszystkich.

Dzień Syna Człowieczego porównany jest do błysku błyskawicy. Syn Człowieczy w swoim dniu będzie jak błyskawica, która świeci na całym niebie. Gdyby błyskawica zaświeciła od jednego końca nieba do drugiego, wszyscy by ją widzieli. Podobnie miało być z tym dniem. Nikt nie mógł go przeoczyć. Nikt nie musiał mówić, że jest tu czy tam. Kiedy Bóg podejmuje działanie, nie ma żadnych wątpliwości. Bo zobaczą to wszyscy. Ale, żeby nie było wątpliwości, najpierw Jezusa czekało cierpienie i śmierć. Musiał być odrzucony przez to pokolenie. Czyli przez ludzi, którzy powinni byli rozpoznać w Nim Mesjasza. Więc Jezus ostudził zapał swoich uczniów. Tak, Syn Człowieczy przyjdzie w wielkiej chwale. Ale najpierw musiał wiele wycierpieć. Być wydany w

ręce ludzi i zabity. Ale trzeciego dnia zmartwychwstać. A po 40 dniach wstąpić do nieba. To wyjaśnia, dlaczego będzie czas, kiedy nie ujrzą Jezusa.

To samo pokolenie było winne prześladowania uczniów Jezusa. Z powodu tego pokolenia uczniowie pragnęli zobaczyć jeden z dni Syna Człowieczego. Chcieli, żeby Bóg ich uratował. Żeby wziął ich w obronę wobec ich oprawców. I Bóg szybko wziął ich w obronę. Bo nie minęło to pokolenie aż się to wszystko stało. Taką zapowiedź mamy w Ewangelii Mateusza. Więc nie trzeba było długo czekać na jeden z dni Syna Człowieczego. Za życia uczniów Jezusa spełniło się to podczas zniszczenia Jerozolimy w roku 70. Nie było to ogólnoświatowe wydarzenie. Ale żaden Żyd tego nie przeoczył. Z jednej strony był to sąd nad Jerozolimą. A z drugiej strony ratunek od Żydów, którzy prześladowali chrześcijan. Według historyka Tacyty w walkach zginęło wtedy 600 tys. ludzi. Józef Flawiusz pisał o ponad milionie ofiar. Więc nikt nie mógł tego przeoczyć. To są wydarzenia, które Jezus zapowiadał. I przed którymi ostrzegał.

Bo w 21 rozdziale Jezus powiedział swoim uczniom, co mają robić w tej sytuacji. Powiedział im, co mają robić, kiedy zobaczą, że Jerozolima została otoczona przez wojska. Mieszkańcy Judei mieli uciekać w góry. Ci, którzy byli w mieście, mieli z niego wyjść. A mieszkańcy wsi mieli nie wchodzić do miasta. I chrześcijanie posłuchali ostrzeżeń Jezusa. Są relacje historyczne, które mówią o ucieczce chrześcijan do miejscowości Pella. Pisał o tym historyk Euzebiusz. Są też ślady chrześcijańskiej społeczności w tym miejscu. Dzięki instrukcjom Jezusa chrześcijanie mogli uniknąć tego sądu. To był dzień Syna Człowieczego, w którym osądził niewierny Izrael. Tak jak wiele razy zapowiadał. A przez to wziął w obronę swoich uczniów. Bo ostrzegł ich wcześniej, co mają zrobić, kiedy to się wydarzy.

Oczywiście nie zakończyło to wszystkich prześladowań. Bo chrześcijan prześladowali nie tylko Żydzi. Ale było to wypełnienie zapowiedzi sądu nad Izraelem. W 11 rozdziale Ewangelii Łukasza Jezus zapowiedział to nawet faryzeuszom. Powiedział, że od ich pokolenia będą domagać się krwi wszystkich zabitych proroków. Jezus powiedział im, że pośle do nich proroków i Apostołów. Że to pokolenie będzie ich prześladować. Ale że spadnie za to na nich kara.

Ostateczny dzień Syna Człowieczego

Podobnie będzie przy drugim przyjściu Jezusa. Będzie to widoczne dla wszystkich. I z jednej strony będzie to sąd nad bezbożnym światem. A jednocześnie będzie to ratunek dla uczniów Jezusa. Czyli wybawienie Bożych wybranych, którzy wołają do Niego w dzień i w nocy. Jak opisuje to kolejny rozdział. Dlatego zobaczymy kolejne wersety również z perspektywy tego, co czeka nas w przyszłości. Bo dzień Syna Człowieczego miał miejsce nie tylko w I wieku. Ale będzie też miał miejsce przy powrocie Jezusa.

Jezus porównuje dalej dni Syna Człowieczego do innych wydarzeń w Starym Testamencie. Do tego, co działo się za życia Noego. I do tego, co działo się za życia Lota. Co ciekawe Jezus nie podkreśla nawet grzeszności tych ludzi. A w obu przypadkach było pod tym względem bardzo źle. Przed potopem Bóg stwierdził, że wszelkie myśli człowieka i dążenia jego serca są ustawicznie złe. Dlatego zesłał na świat potop. A ocalił tylko Noego i jego rodzinę. Z kolei Lot mieszkał w Sodomie. W mieście, które stało się wręcz synonimem grzeszności. I Bóg spuścił na nich z nieba ogień, który wytracił wszystkich. Wyjątkiem był tylko Lot i jego rodzina.

Ale Jezus nie powiedział nawet o ich grzeszności. Właściwie powiedział, że życie toczyło się całkiem normalnie. Bo jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali, kupowali, sprzedawali, sadzili, budowali. Na tej liście nie ma niczego, co samo w sobie byłoby grzeszne. To jest obraz społeczeństwa, które żyje sobie normalnym życiem. Jest tak skupione na ziemskich rzeczach, że nie dostrzega swojej odpowiedzialności przed Bogiem. I przez to nie byli przygotowani na przyjście sądu.

To jest ostrzeżenie przed myśleniem, że świat cały czas będzie w takiej samej formie. Czytamy o takiej postawie w 2 Liście Piotra. Apostoł Piotr pisał o ludziach, którzy będą drwić z zapowiedzi o powrocie Jezusa. Będą mówić, że wszystko trwa tak, jak było od początku stworzenia. Piotr zwrócił przy tym uwagę, że ten, kto tak mówi, pomija to, że Bóg zesłał już kiedyś potop. Więc świat nie jest cały czas taki sam, jak był na początku. I w związku z tym Piotr ostrzegał, że dzień Pański nadejdzie jak złodziej. Niebiosy z trzaskiem przeminą. A ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną. Jezus też tutaj ostrzega, że w każdej chwili może nadejść błyskawica Bożego sądu. Bo za dni Noego i Lota sąd też zastał ludzi, którzy do końca prowadzili codzienne życie.

Objawienie się Syna Człowieczego będzie polegać na wyniszczeniu zła i uratowaniu wierzących. Tak było w dniach Noego i Lota. Tak było w czasie sądu nad Jerozolimą. I tak będzie przy końcu czasów. Kiedy Syn Człowieczy powróci na sąd.

W związku z tym Pan Jezus dał swoim uczniom instrukcje. Werset 31:

Ewangelia Łukasza 17:31
Jeśli kto w owym dniu będzie na dachu, a rzeczy jego w mieszkaniu, niechaj nie schodzi na dół, aby je zabrać; a kto będzie na polu, podobnie, niechaj nie wraca.

Te instrukcje były szczególnie istotne w I wieku. Bo typowy dom miał wtedy płaski dach z zewnętrznymi schodami. Na dach wchodziło się i schodziło się z zewnątrz domu. Czyli schody na dach nie były w środku domu tylko na zewnątrz. To pokazuje, że nie było czasu, żeby wracać do domu. Nawet jeśli były tam jakieś ważne rzeczy. To samo, jeśli było się na polu. Nie było rozsądne, żeby jeszcze wracać.

U Mateusza i Marka mamy jeszcze więcej konkretnych poleceń poza tymi dwoma. O części już mówiłem. Że ci, co są w Judei, mieli uciekać w góry. Ale też, żeby modlić się, żeby ucieczka nie wypadła zimą lub w szabat. Więc chodziło o ucieczkę. Mówiłem już też, że chodziło o ucieczkę przed Rzymianami. A nieschodzenie na dół z dachu mogło mieć jeszcze jeden powód. Dachy budynków były połączone. Dlatego można było poruszać się dachami kolejnych budynków i uciec gdzieś dalej.

Tym, co mogło utrudnić ucieczkę, było przywiązanie do tego, co się miało. Jezus podał przykład żony Lota. Nawet nie musiał go wyjaśniać. Jest to tak wyraźny przykład, że wszyscy uczniowie go rozumieli. Dlatego, że żona Lota wiedziała, co ma zrobić, żeby się uratować. Ale spojrzała się za siebie. Próbowwała uciec, ale jednocześnie nie chciała opuszczać swojego miejsca. Była do niego przywiązana. I przez to spotkał ją smutny koniec. To tak jakby w budynku wybuchł pożar, a ktoś zaczął pakować swoje rzeczy. I zastanawiałby się, co ze sobą zabrać. A w tym czasie ogień odciąłby mu drogę ucieczki.

Przywiązanie do naszego życia i posiadania jest tym, co może zgubić. O tym właśnie Jezus powiedział w wersecie 33. Że ten, kto będzie chciał zachować swoje życie, straci je. A kto je straci, ten je odzyska. Przez życie możemy rozumieć właśnie to, co mamy tutaj na ziemi. To nasze „królestwo”. Swoje życie tracą ci, którzy nie będą chcieli rozstać się z tym, kim są lub co mają na ziemi. Tak było z ludźmi, którzy nie chcieli opuścić Jerozolimy przed jej zniszczeniem. I tak jest też

dzisiaj. Z ludźmi, którzy chcą trzymać się swojego życia zamiast zaprzeć się siebie i pójść za Jezusem. Pan Jezus mówił nawet takim ludziom wprost, że nie mogą być Jego uczniami. Już w 9 rozdziale Ewangelii Łukasza Jezus zniechęcał takie osoby do pójścia za Nim. Mówił, że jeśli ktoś chce za Nim iść, ale ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego. Podobnie, jeśli nie chcemy wyrzec się wszystkiego, co mamy, nie możemy być uczniami Jezusa.

To jest ten paradoks. Kto zabiega o swoje życie, żeby je zachować, utraci je. A kto je utraci, odzyska je. Czyli zyskujemy wtedy, kiedy tracimy. Kiedy przestajemy się kurczowo trzymać naszego życia. Tego, co jest w nim dla nas tak cenne, że nie chcielibyśmy z tego rezygnować. Bo idąc za Jezusem, musimy być gotowi, na poświęcenie czegokolwiek. W tym sensie te słowa można odnieść dzisiaj do naszej postawy wobec przyjścia Jezusa. Czyli czy jest coś, co kochamy tak mocno, że wolelibyśmy z tym zostać, niż być z Jezusem?

Dalej jest opis przebiegu dnia Syna Człowieczego na przykładzie pojedynczych osób. Wersety 34-36:

Ewangelia Łukasza 17:34-36	
34	Powiadam wam: Tej nocy dwaj będą na jednym łożu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony.
35	Dwie mleć będą na jednym miejscu, jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona.
36	Dwóch będzie na roli; jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony.

Doszliśmy do słów, które posłużyły twórcom powieści a potem filmów. Mam tu na myśli serię „Left behind”. Było nawet kilka serii tych filmów. Więc były dosyć popularne. Oryginalna seria powstała na początku lat dwutysięcznych. I była znana nawet poza środowiskiem kościelnym. Sam oglądałem te filmy jeszcze zanim się nawróciłem. A w 2014 roku film nakręcono od nowa. Wystąpił w nim nawet znany aktor, Nicolas Cage.

To pokazuje skalę popularności tego filmu. Sam film przedstawiał, że chrześcijanie zostali pochwyceni do nieba. A reszta ludzi została na ziemi. I była „left behind”, czyli właśnie pozostawiona.

Tylko czy o to chodzi w słowach Jezusa? Czy faktycznie zabrani czy też wzięci to ci, którzy będą uratowani? I czy zostaną wtedy wzięci do nieba? A pozostawieni to ci, którzy są zgubieni? I oni zostaną na ziemi? Spójrzmy na wcześniejsze przykłady. Z czasów Noego i z czasów Lota. Kto pozostał wtedy na ziemi? Potępieni czy ocaleni? W Księdze Rodzaju czytamy, że wszystko zostało

zglądzone z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce. Za dni Lota na ziemi pozostał Lot i jego córki. A ogień zabrał mieszkańców Sodomy i Gomory.

Tu nie chodzi o zabieranie kogoś w górę do nieba. W tym tekście nie widzą tego nawet często ci, którzy wierzą w tak zwane pochwycenie Kościoła. Czyli w to, że wierzący zostaną zabrani z ziemi na jakiś czas, w którym nastąpi wielki ucisk. Nie chcę wchodzić teraz w dyskusję o tym, czy tak będzie czy nie będzie. Samo pochwycenie będzie. Bo o takim porwaniu w obłokach w powietrze mówi Pierwszy List do Tesaloniczan. Ale to nie musi oznaczać, że Kościół zniknie z powierzchni ziemi na ileś lat. To jednak dyskusja na inną okazję. Chcę tylko podkreślić, że według wielu zwolenników tej teorii dzisiejszy fragment o tym nie mówi. Choć niestety inne zdanie mieli twórcy popularnych filmów, a wcześniej książki.

Pomocne w interpretacji jest też to, co jest w Ewangelii Mateusza po tych słowach Jezusa. Jest tam przypowieść o wiernym i niewiernym słudze. Na końcu wyrzucony z domu został niewierny sługa. A wierny sługa pozostał w domu. Czyli znowu: zabrany ten, kto był niewierny. Ten, kto został potępiony. A zostawiony został ten, kto był wierny.

Więc wskazują na to zarówno przykłady Noego i Lota, jak i przypowieść o tych sługach. I właśnie to wydarzyło się w I wieku przy zniszczeniu Jerozolimy. Rzymska armia zabrała życie wielu Żydów. Sporo zostało też wziętych do niewoli. Oddzielone były przy tym osoby, które były sobie bardzo bliskie. Nawet małżeństwa czy ludzie pracujący w jednym miejscu. Podobnie będzie przy powrocie Jezusa. Ci, którzy nie będą gotowi na Jego powrót, zostaną wyrzuceni precz. Trafiają do zewnętrznych ciemności. A zbawieni pozostaną na ziemi. Choć będzie to już przemieniona ziemia.

Po tych wszystkich słowach Jezusa odezwali się uczniowie. Werset 37:

Ewangelia Łukasza 17:37
A odpowiadając, mówią do niego: Gdzie, Panie? On zaś rzekł do nich: Gdzie jest padlina, tam zlatują się i sępy.

Do całej tej wypowiedzi uczniowie mieli jedno pytanie: gdzie? Szkoda, że nie zadali więcej pytań. A jeśli zadali, to szkoda, że nie zostały spisane. Bo pewnie chcielibyśmy wiedzieć więcej. Wypowiedź Jezusa nie była łatwa do zrozumienia. I podobnie jest z Jego odpowiedzią na to pytanie.

Nawet samo pytanie nie jest łatwe. Nie wiemy, czy pytali o to, gdzie się to wszystko wydarzy. Czy pytali bardziej szczegółowo: gdzie zostaną zabrani albo gdzie będą pozostawieni. W każdym razie Jezus odpowiedział znanym powiedzeniem. Mówi ono, że jeśli gdzieś zlatują się sępy, to jest tam padlina. A oznacza to, że tam, gdzie jest duchowy upadek, tam następuje sąd. Czyli tam, gdzie ludzie są martwi duchowo, tam przyjdzie kiedyś sąd.

Podsumowanie

Jest takie powiedzenie, że przewidywanie jest bardzo trudne, zwłaszcza jeśli dotyczy przyszłości. Nie było to trudne dla Pana Jezusa. Dla Niego to nie była nawet kwestia przewidywania. To była kwestia realizowania Bożego planu. Ale dla nas Jego zapowiedzi mogą być czasem trudniejsze do zrozumienia. I jesteśmy jak ci uczniowie, którzy po słowach Jezusa mówią: „Gdzie, Panie?”. A my w głowie mamy pewnie jeszcze wiele innych pytań. I nie próbuję wam powiedzieć, że mam na nie wszystkie odpowiedzi.

Ale to nie znaczy, że nie wiemy, co w związku z tym zrobić. Bo niezależnie od szczegółów interpretacji zastosowanie będzie takie samo. Kolejnym razem zobaczymy, jakie bezpośrednio zastosowanie dał tutaj Jezus. Wezwał uczniów do nieustannej modlitwy. I to do modlitwy, żeby Bóg wziął nas w obronę przed przeciwnikami.

Zapowiedzi sądu są też mocnym wezwaniem dla tych, którzy nie schronili się jeszcze w Jezusie. Bo przed Bożym sądem nie da się uciec tak, jak przed armią Rzymian. Przed Bożym sądem jest tylko jeden ratunek. Nie jest nim ucieczka od Boga. Wręcz przeciwnie, ratunkiem jest ucieczka do Boga. Do Jezusa, który jest nie tylko sędzią, ale jest też obrońcą tych, którzy w Niego uwierzą. Bo On sam przyjął na siebie Boży sąd. Żeby uratować od niego tych, którzy wyznają Go swoim Panem. I pójdą za Nim w swoim życiu.

Pamiętajmy przy tym o żonie Lota. Nie wystarczyło, że wiedziała, co ma zrobić. Nie wystarczyło, że zaczęła uciekać we właściwym kierunku. Nie wystarczy wiedzieć, że ratunek jest w Jezusie. Nie wystarczy, że zwrócimy się do Niego w modlitwie. Musimy zerwać z tym, co nie może się Bogu podobać. To ma zostać wypalone tak, jak Sodomia została wypalona ogniem. A my nie mamy tego żałować. Nasz wzrok ma być wzbity w Jezusa.

Wtedy nie będziemy musieli się bać. A nawet będziemy chcieli, żeby Jezus już powrócił. Będziemy chcieli zobaczyć dzień Syna Człowieczego. Kiedy przyjdzie w swojej chwale. I tego wyczekujemy. Amen.